Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 228. Lwów, Środa dnia 28. Września 1921. Rok XXXIX.

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 175 Mk., z dostawą do domu 195 Mk., z przesyłką w Polsce 200 Mk., w innych państwach 250 Mk. — Zamianę adresu dopłaca się 5 marek.

Cena numeru 10 Mk.

Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz nonpareili. Zwyczajne 20 Mk. „Nadesłane" 80 Mk., „Nekrologia" 60 Mk., na pierwszej kolumnie 180 Mk., przed kroniką 120 Mk. Po kronice i komunikaty 90 Mk. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 8 Mk.
Kupno sprzedaż od wyrazu 9 M. Koresp. pryw. i matr. odw. 10 M. Cała stronica 20.000 Mk., pół stronicy 10.000 Mk., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 60.000 Mk., jedna szpalta na I. stronicy 20.000 Mk.
Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".
Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50% drożej.
Ogłoszenia zagran. o 100% droż.
„Kurjer Lwowski" wychodzi z datą dnia następnego.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. Administracja przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3 do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 10.
W Warszawie prenumeratę przyjmują pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

W obronie Wileńszczyzny.

Wielka mowa prof. Askenazego na Lidze Narodów. Drugi projekt Hymansa rząd polski bezwzględnie odrzuca. Polska domaga się prawa samostanowienia dla Wilna.

Genewa. (PAT.) (Od specjalnego koresp.) Popołudniowe posiedzenie plenarne Ligi narodów rozpoczęło się przedwczoraj o g. 3.40. Przewodniczył Carnebeek.

Zabrał głos Askenazy.

Panowie — mówił delegat polski — zabieram głos nie bez pewnego zakłopotania. Oto bratni naród, z którym Polska szła od wieków ręka w rękę, z którym jednak, mam nadzieję, że pomimo wszystko dawną przyjaźń i braterstwo odzyska. Z narodem tym znaleźliśmy się w konflikcie, na który spogląda dziś cały świat.

Następnie wyraża Askenazy hołd Hymansowi oraz jego ojczyźnie i podziękowanie za piękne słowa wystosowane pod adresem Polski. Zaznacza jednak, iż nie podziela wszystkich poglądów Hymansa. Nie jestem krasomówcą — mówił Askenazy — jestem człowiekiem nauki. **Będę wam mówił tylko prawdę o mojej ojczyźnie i ufam, że mi uwierzycie.** Mowca przechodzi do omówienia sprawy zatargu i daje szereg statystycznych danych dotyczących ludności terytorium spornego. **Kraj ten stanowił składową część Polski,**

stał się on ciałem naszego ciała, duszą naszej duszy;

był on dla nas tem, czem jest dziś Bretonia dla Francji, Szkocja dla Anglji, Piemont dla Włoch. **Co tylko Polska miała najlepszego i największego, pochodziło z Wilna. Tam przyszli na świat Kościuszko i Mickiewicz,** tam się urodził Naczelnik **Państwa Piłsudski.** Gdy w r. 1918 bolszewicy zajęli Wilno, pierwszym odruchem budzącej się zaledwie do życia Polski było skierować **swoją młodą armję na bolszewików w celu uwolnienia Wilna.** W ten sposób rozpoczęła się wojna trwająca dwa lata, **wojna, w której Polska straciła 60.000 zabitych i miała 100.000 rannych.** Oto jest

danina krwi,

jaką Polska złożyła dla sprawy Wilna. Askenazy przypomina, dalej manifest Naczelnika Państwa, zapowiadający ludności uroczyście swobodę decydowania **o swoich losach.** Nadeszło lato 1920 roku i nawała bolszewicka. Nie pragnąc bynajmniej ani rzucać oskarżeń z tej trybuny, ani też zaostrzać rozprawy, chciałby tylko przypomnieć, **jaką postawę zajęli** wówczas Litwini. Uważając, **iż nadeszła najodpowiedniejsza chwila, aby urzeczywistnić swoje aspiracje narodowe, zawarli oni traktat z Moskwą, przyznający Litwie Wilno. W tem niespodziewanie wkroczyła tu Polska.** Askenazy zapytuje, czy gdyby nie ta wygrana **pod Warszawą, kto wie czy to dostojne**

zgromadzenie Ligi mogłoby tu dziś zasiadać

i w majestatycznym spokoju pracować dla dzieła ludzkości. Polska wykazała wtedy raz jeszcze, że jest szańcem Europy przeciw wszelkim epidemjom i klęskom. Armje nasze w zwycięskim pościgu bolszewików **natknęły się na oddziały litewskie walczące wespół z bolszewikami bez poprzedniego wypowiedzenia wojny. Polska nie** chciała jednak **załatwiać orężem zatargu z Litwą i przezwyciężywszy żywiołowe oburzenie, zwróciła się do Ligi. Rząd** litewski — mówi Askenazy — **zwrócił się o pomoc do bolszewików; Polska zwróciła się do Ligi narodów. Osądźcie teraz sami.**

Przechodząc **do sprawy gen. Żeligowskiego,** Askenazy zaznacza, iż pragnąłby słów parę powiedzieć o osobie samego generała. Nie dowodzi on bynajmniej jakąś bandą soldateski. **Jestto człowiek wielki i prawy.** Dowiedziawszy się, że Litwini mają pozostać w Wilnie, wymaszerował ku temu miastu, wygnał Litwinów i był jako wybawca **witany przez ludność miejscową.** Askenazy przypomina, że decyzja Ligi do przeprowadzenia konsultacji ludowej przyjęta była z największą radością zarówno w Warszawie, jak i w Wilnie.

Mowca omówił poszczególne etapy rokowań, przypomniał stanowiski Litwy wobec rezolucji z 28. czerca i pożałowania godne zajścia w sejmie kowieńskim, **Askenazy zaznacza i podkreśli naz jeszcze, że terytorium sporne posiada olbrzymią większość ludności polskiej. Wpływy cywilizacyjne Polski są tam nieskończenie bardziej dobroczynne.** Cóż więc — zapytuje — przeciągać szalę na korzyść litewską. Projekt Hymansa czyni to w sposób bardziej decydujący niż pierwszy.

Cały naród polski jak jedenmąż uważać będzie nowy projekt Hymansa jako jeden z najdotkliwszych ciosów, jakie mu zadano od czasu podziału. Powracając do meritum sprawy, Askenazy raz jeszcze stwierdza, że nowy projekt Hymansa jest **nie do przyjęcia. Mowca wzywa Ligę,** aby zarządziła konsultację ludową w Wilnie i oświadcza w imieniu rządu polskiego, że gdyby Liga udzieliła ludności terytorium spornego prawo decydowania o swoim losie, to aby ułatwić tej ludności swobodne wypowiedzenie się, gen. Żeligowski nie zawaha się wojsk swoich wycofać. — Mowę Askenazego przyjęto oklaskami.

Śladem Siczyńskiego.

Zbrodniczy zamach polityczny we Lwowie.

(I.) Nieustanne knowania garści warchołów i fanatyków ukraińskich, którzy pod okiem władz polskich, na szkodę własnego narodu, nadużywają jawnie swobód obywatelskich, wydały krwawe rezultaty.

Powtórzył się w niedzielę wieczorem we Lwowie

skrytobójczy zamach morderczy,

podobny w swych celach do wykonanego przed kilkunastu laty przez Mirosława Siczyńskiego na osobie namiestnika Galicji śp. Andrzeja Potockiego. Na szczęście jednak skutek obecnego zamachu był inny, nie osiągnął bowiem zamiaru morderczego.

Jak świadczy szereg faktów, zamach skierowany był przeciw osobie Naczelnika Państwa i wojewody lwowskiego Grabowskiego, a wykonany został w chwili, gdy rozmaici egzotyczni członkowie Ligi narodów wygrzebują kwestię wschodniej Małopolski, która dla Państwa i całego narodu polskiego jest już załatwiona.

Sprawcą skrytobójczego zamachu morderczego jest

21-letni Stefan Fedak,

syn adwokata, głośnego działacza ukraińskiego, dyrektora Tow. „Dnistr" i przywódcy organizacji ukraińskich. Stefan Fedak służył w pułku „siczowych strzelców", a następnie był oficerem w gwardji Petlury.

Szczegóły zamachu i zeznania sprawcy posłużą władzom śledczym do stwierdzenia, czy zeznania te są prawdziwe, a mianowicie, czy Fedak chciał zastrzelić — jak twierdzi — tylko wojewodę i czy wykonał zamach z własnej inicjatywy.

Zamiar morderczy miał Fedak wykonać podobno już na dworcu,

później na pl. św. Jura, wreszcie w czasie otwarcia „Targów wschodnich" na placu powystawowym, lecz przeszkodzić temu miały różne okoliczności. Popołudniu również się nie udało, aż wreszcie wieczorem po g. 9 dokonał go pod ratuszem w chwili, gdy Naczelnik Państwa wyszedłszy z obiadu w ratuszu w towarzystwie wojewody Grabowskiego usiadł z nim do auta i miał wyjechać do teatru.

Tłum ludności zgromadził się przed ratuszem, podobnie jak przez cały dzień na ulicach, chcąc zbliska spojrzeć na oblicze Naczelnika Państwa i wznieść okrzyk na jego cześć. Już miał ruszyć automobil, gdy padły strzały.

Fedak stał, jak go zauważyli policjanci, w pierwszych rzędach publiczności i natarczywie wysuwał się naprzód, ale odpędzany do szeregu cofnął się nieco w tył. Gdy na widok Naczelnika Państwa fala publiczności zbliżyła się do automobilu, Fedak, stojący tuż za plecyma plutonowego Jana Stolarza i obok st. posterunkowego Skweresa,

począł strzelać,

a kule padały ukosem do tyłu oszklonego automobilu, przebijając szyby i raniąc wojewodę Grabowskiego. W momencie, gdy Stolar poczuł jakiś ruch za plecyma i oglądnął się, padały już z błyskawiczną szybkością strzały. Chwycił więc Fedaka za prawą rękę i skręcił ją w kierunku lewym, przyczem padł strzał z browninga Fedaka i zranił Fedaka tuż pod piersiami. Równocześnie i posterunkowy Skweres rzucił się na Fedaka i ubezwładnił go, inni też policjanci rzucili się ku niemu.

W chwili, gdy padały strzały **Naczelnik Państwa**, jak to stwierdziło wiele osób,

ani na chwilę nie drgnął,

lecz z zupełnym spokojem, pomógł wojewodzie Grabowskiemu wysiąść z automobilu i kazał wieźć się do teatru.

Strzały wywołały chwilowo szaloną, zrozumiałą zresztą w takiej chwili panikę, lecz trwało to krótko. Pewna część osób poczęła uciekać, bardzo wielu jednak zorjentowawszy się w tej chwili co zaszło, rzuciło się kupą na sprawcę zamachu, który znajdował się już w otoczeniu policjantów. Oburzenie było tak wielkie wśród publiczności, że policjanci nie byli w możności powstrzymać naporu. Rozpoczął się samosąd, ale nadciągnęła policja w silniejszej liczbie i wydostała Fedaka z rąk publiczności, poczem prowadziła go do lokalu strażnicy policyjnej po zachodniej stronie ratusza. Teraz jeszcze kilkakrotnie chciano wydrzeć Fedaka z rąk policji, ale to się nie udało. Wprowadzono go na strażnicę i tu przedewszystkiem zrobiono rewizję w ubraniu i zabrano portfel. W pierwszej chwili, wobec wielkiego zamieszania i ogólnego zdenerwowania, niepodobna było na podstawie znalezionych w portfelu świstków ustalić nazwiska sprawcy zamachu. Powstały więc rozmaite domysły i w lot puszczono pogłoskę, że sprawcą jest bolszewik, żyd itp.

Przy dalszem poszukiwaniu przekonano się, że Fedak ma ukryty w dolnej części bielizny

szeroki, ostry nóż

w formie sztyletu, rozwiązano więc natychmiast tasiemki i nóż wydobyto. Osłabionego chwilowo Fedaka nie można było na razie przesłuchiwać, dopiero po pewnym czasie począł odpowiadać na zapytanie komendanta policji państwowej Łukomskiego, w obecności szeregu osób, zgromadzonych na strażnicy.

Podał on, że jest synem adwokata Fedaka i że nie miał zamiaru zastrzelić Naczelnika Państwa, jeno wojewodę Grabowskiego.

Wezwane pogotowie ratunkowe opatrzyło Fedakowi ranę postrzałową i obmyło twarz ze krwi, która spływała obficie od uderzeń wzburzonej tuż po zamachu publiczności, poczem odwieziono Fedaka do szpitala powszechnego, stąd zaś odstawiono go do aresztów policyjnych, gdzie do późna w nocy przesłuchiwano go w obecności szeregu osób stojących na czele sądu, prokuratury i policji.

Sprawca zamachu.

Fedak uczęszczał do gimnazjum ruskiego we Lwowie, w r. 1914 zgłosił się do siczowych strzelców, zorganizowanych przy armji austrjackiej, a później przeniósł się do armji Petlury i tu służył przy jego tzw. gwardji w randze oficera. Do rangi tej doszedł na tej podstawie, że był słuchaczem akademji wojskowej w Wiedniu. Do Lwowa powrócił z początkiem bieżącego roku. Nie miał żadnej posady, lecz trudnił się agitacją, a pozatem hulał i bawił się z dziewczętami lekkich obyczajów. W niedzielę wieczorem miał wyjechać rzekomo na Politechnikę w Charlottenburgu, miał nawet paszport potwierdzony przez konsulat czesko-słowacki i korony czeskie na wyjazd. Być może, że paszport ten miał mu raczej ułatwić ucieczkę w razie gdyby po dokonaniu zamachu udało mu się zbiedz bezkarnie. Fedak miał jechać razem ze swoją siostrą, która miała pozostać we Wiedniu. W niedzielę rano wyszedł z domu, nie pożegnawszy się rzekomo z rodzicami, a gdy do wieczora nie powrócił do domu, ojciec jego, adwokat dr. Fedak odprowadził córkę na kolej i powrócił.

Fakt ten nasuwa śledztwu zagadkę, dlaczego właśnie tej niedzieli miał Fedak wraz z siostrą opuścić Lwów.

Aresztowania.

Bezpośrednio po zamachu aresztowano pod ratuszem Bohdana Barwińskiego, syna b. członka ck. Rady szkolnej krajowej i posła, znajdującego się w pobliżu miejsca zamachu. Jakkolwiek Fedak twierdzi, że zbrodniczego czynu dopuścił się z własnego popędu, bez niczyjej namowy lub spisku, to jednak są dane, że pod ratuszem było więcej osób wtajemniczonych w zamach.

W nocy na poniedziałek dokonano rewizji w mieszkaniu adwokata dr. Fedaka, który widocznie przeczuwał, że będzie miał u siebie policję, bo mimo bardzo późnej pory nie spał, lecz czekał. Dokonano też rewizji w mieszkaniu Barwińskiego i w innych mieszkaniach i zabrano rozmaite zapiski i papiery. Nie wykluczone są dalsze aresztowania. W aresztach policyjnych zatrzymano Stefanię Szpetecką, Rusinkę, zajętą w pewnej lwowskiej kawiarni przy rozdawaniu pieczywa, która miała częsty kontakt z Fedakiem i wzbrania się podać niektóre, znane jej, jak sądzą, szczegóły, związane z osobą sprawcy zamachu.

Fedak tłumaczył, że zamach jego ma być protestem przeciw utworzeniu we wschodniej Małopolsce województw, uważa to bowiem za fakt zupełnego przyłączenia tej ziemi do Polski. Gdy istniała jeszcze we Lwowie delegatura, uważał ten stan za przejściowy po rządach austrjackich. Zamachu na wojewodę dokonał rzekomo dlatego w obecności Naczelnika Państwa, aby nadać mu tem większego rozgłosu.

Stan zdrowia Fedaka, pozostającego w osobnej celi aresztów miejskich

nie jest wcale groźny.

Lekarze sądowi już w nocy po zamachu odwiedzali go kilka razy, a wczoraj nadal pozostawał pod opieką lekarską. Rana postrzałowa jest lekka, strzał zadrasnął nieco skórę i mięśni, a kula padła gdzieś na bruk. Wczoraj odmawiał Fedak dalszych odpowiedzi. Widocznie tylko w pierwszej chwili uważał za stosowne poczynić zeznania, ale i to wystarczyć musi władzom śledczym do dalszego działania. Aparat śledczy jest w ruchu. Aresztowano jeszcze kilka osób, między innymi Ludomira Ogonowskiego.

Pod ratuszem odbyła się wczoraj narada sądowa, w obecności prokuratora dr. Güntlera, sędziego śledczego Angielskiego, szefa urzędu śledczego podinspektora Nowodworskiego i kilku naocznych świadków zamachu. W czasie naocznym użyty też był automobil Naczelnika Państwa ze zniszczoną od kul szybą tylną. Mierzono odległość i notowano inne szczegóły, które mogą się przydać do uzupełnienia śledztwa.

Twierdził Fedak, że zamachu dokonał z własnej inicjatywy, co byłoby rażącem z tem, co przedostało się z toku śledztwa, mianowicie, że w Rynku było z nim kilku jeszcze żołnierzy ukraińskich, i jakaś osoba cywilna, których nazwiska jednak, jak przystało na „bohatera", nie chciał wyjawić. Miał też podać, że jest wśród Ukraińców wielu zwolenników czynu Fedaka.

Po ukończeniu śledztwa zbrodnia Fedaka będzie przedmiotem rozprawy sądu doraźnego.

Stan zdrowia wojewody Grabowskiego.

Po dokonaniu zamachu p. wojewoda odjechał do swego mieszkania w dawnym pałacu namiestnikowskim, gdzie zgromadziło się w sali wiele osób, stosownie zaproszonych na raut. Zaproszeni też byli na raut reprezentanci Rusinów, a wśród nich ojciec sprawcy zamachu adwokat dr. Fedak, ale nie jawił się, jak twierdził dlatego, że musiał zaprowadzić córkę swą na kolej.

P. wojewoda chciał wziąć udział w raucie, lecz obecny tam prof. dr. Halban odradził mu, ze względu na ewentualne następstwa, lekkich, co prawda, ran postrzałowych. Nie można było stanowczo stwierdzić, czy kula utkwiła w ramieniu. P. wojewoda ułożył się zaraz do łóżka, lecz przez cały czas rautu przyjmował u siebie szereg osobistości, którzy wyrażali mu współczucie. Noc przepędził spokojnie. Wczoraj rano lekarze przewinęli mu rany i stwierdzili, że kula nie tkwi w ramieniu, a dalej, że dwie rany na ramieniu pochodzą od jednej kuli, bolesna jest rana postrzałowa na lewej dłoni, ponadto stwierdzono lekką kontuzję na twarzy od odłamka zbitej szyby w automobilu. Gorączki zupełnie nie ma. Wczoraj rano przechadzał się już p. wojewoda po pokoju.

Popołudniu jawiła się przy łożu p. wojewody komisja sądowo-lekarska z sędzą Angielskim, oraz prof. dr. Sieradzkim i dr. Niementowskim. Zanotowano jakość ran od postrzałów.

Przez cały dzień wczorajszy otrzymał p. wojewoda liczne objawy współczucia i radości z powodu szczęśliwego ocalenia.

—oo—

Szalone strzały.

Zamach morderczy na Naczelnika państwa i woj. Grabowskiego, choć był staranie obmyślany, jest przecie politycznem szaleństwem. Podłożem jego agitacja garści fanatyków ukr., sprawcą jednostka czy też grono zbałamuconych tą agitacją. Zamach dokonany w dniu dla nas uroczystym, miał zaświadczyć wobec świata o panują-

cem u nas rzekomo wrzeniu, domagającem się obcej interwencji.

Strzały nie zagłuszą prawdy. Lud ruski, spokojny i bezpieczny w obrębie państwa polskiego, zadowolony jest ze swego losu, nie pożąda zmiany. Siła państwa, nastrój ludności, spotęgowana czujność władz będą gwarancją trwałości i pokoju. — Strzały szalone są ostrzeżeniem, ale pod adresem zagranicy, przedewszystkiem Anglii. Gdy Polska utrwala pokój, tamte czynniki szerzą zamęt. Sprawiedliwość, dobra wola i moc państwa polskiego, popartego wolą ludności rozproszą bez trudności przelotne chmury. Zamach Fedaka jest czynem na równi zbrodniczym i szalonym, jak bezcelowym.

—oo—

Owacje dla Naczelnika Państwa.

(I). Wczorajszy dzień poświęcił Naczelnik Państwa wyłącznie sprawom wojskowym. Wieczorem w Kasynie oficerskiem odbył się obiad na cześć Naczelnika Państwa, w czasie którego Naczelnik był przedmiotem serdecznej owacji.

Młodzież i liczne rzesze obywatelstwa zebrały się tłumnie pod gmachem gmachu wojskowego. Odśpiewano „Rotę" i wznoszono okrzyki, a gdy Naczelnik Państwa ukazał się w oknie, entuzjazm przybrał olbrzymie rozmiary. Naczelnik ukłonem dziękował, poczem wysłał swego adjutanta, który w imieniu Naczelnika podziękował zgromadzonym za owacje.

P. g. 10. opuścił Naczelnik Państwa Lwów, witany owacyjnie na dworcu przez bardzo licznie zebranych przedstawicieli władz wojskowych, rządowych i cywilnych i liczne zastępy obywatelstwa. Na peronie była też kompanja honorowa. Gdy pociąg ruszył, orkiestra odegrała hymn narodowy.

Wieczorem tłumnie zebrana młodzież zjawiła się przed gmachem województwa i urządziła owację na cześć wojewody Grabowskiego. Sekretarz p. wojewody zakomunikował zgromadzonym o pomyślnym stanie zdrowia wojewody, co przyjęto hucznemi oklaskami.

—oo—

Otwarcie Targów wschodnich.

Dzień 25. września zapisze się pamiętnemi głoskami w dziejach Lwowa.

Wbrew pesymistycznym głosom wiekuistych niedowiarków wykończono niemal w ostatniej chwili imponujący ogrom pracy: tyle pawilonów i hangarów, pełne eksponatów, dających barwne, wielostronne a realne świadectwo wytężonej produkcji, usilnej pracy, która wyrosła na miejscu, gdzie niedawno była pustka, po niedawnych czasach, które były czasami krwi i łez.

Goście rzesze całe zjeżdżały już poprzednio. W sobotę wieczorem widać było na ulicach pielgrzymki z walizami podróżnemi. Rozbrzmiewały różne języki. Po restauracjach, kawiarniach brakło chwilowo miejsc, ba, potraw i napoi nawet, czemu wnet zapobieżono.

Dzień zapowiadał się smutno, płakał poranek 25. września deszczykiem, lecz słońce wyprało i oświecało już potem jesiennemi, złotemi promieniami święto nasze.

Tłumy czekały w napięciu przyjazdu gorąco oczekiwanych gości.

O g. pół do 11 zjechali do Lwowa przedstawiciele rządu i kilkudziesięciu posłów z marsz. Trampczyńskim. O g. 11 przybył na dworzec Naczelnik Państwa. Muzyka zaintonowała Hymn, prez. Neumann powitał Naczelnika jako gospodarz miasta. Prócz prezydjum miasta, p. wojewody Grabowskiego stawiły się przedstawicielstwa władz wojskowych, cywilnych, misji zagranicznych bawiących we Lwowie, wicemin. Dąbski, który przybył przedtem z Warszawy.

Wśród huku dział, bijących salwy powitalne z cytadeli, otoczony żółtymi ułanami, pojechał Naczelnik w aucie z wojewodą do katedry na nabożeństwo. Jechał wśród szpalerów obywatelstwa, które okrzykami niemilknącymi witało tego, który zawitał jako znak widomy Rzeczypospolitej.

Po Mszy św., celebrowanej przez ks. arcyb. Bilczewskiego, udał się Naczelnik Państwa na plac Targów Wschodnich.

Liczna, za liczna rzesza zebrała sie na głównym placu, wieńcem szerokim otaczając reprezentacje miasta, przedstawicielstwo zarządu „Targów".

Był obecny reprezentant rządu, kierownik minist. przemysłu i handlu dr. Strassburger, posłowie sejmowi, posłowie, konsulowie i członkowie misji państw obcych. Gdy nadjechał Naczelnik Państwa, przemówił prez. **Neumann.** Powitawszy gości, przypomniał p. prezydent Lwowa, świetne dzieje Lwowa i jego niedawną niedolę i rzekł:

„Dzisiaj wśród innych okoliczności, wśród zmienionych warunków, „Targi Wsch." zaniciować mają nową fazę współpracy Lwowa dla podniesienia Ojczyzny i pod jasnym kultury sztandarem.

Dzisiaj ma przedewszystkiem stać się jednym ze środków do podniesienia się po spustoszeniach wojny. Targ ma okazać co posiadamy. Tylko wziąć się do pracy dla dobrobytu Państwa. Ma zarazem pouczyć obcych, że z nami łożyć się winni, jako z poważnym czynnikiem we wzajemnych stosunkach z zagranicą."

Po odśpiewaniu kantaty okolicznościowej przez stow. „Bard", zabrał głos prez. komitetu wykonawczego „Targów" p. dyr. Turski wykazując znaczenie przedsięwzięcia „Targów" jako punktu zwrotnego dla ekspanzji polskiej produkcji, kreśląc znaczenie Lwowa, jako bramy wschodu i punktu tranzytowego, który jest pierwszorzędnej wagi dla Rzeczypospolitej i dla handlu światowego.

Po mowie wicem. dr. **Strassburgera,** który zaznaczył, że handel między wschodem a zachodem jest problemem, który musi być z pomocą Polski rozwiązanym — prez. Neumann wręczył złote nożyce Naczelnikowi Państwa. Symboliczne rozcięcie wstęgi, zamykającej dostęp do głównego pawilonu zainaugurowało pierwsze „Targi Wschodnie" we Lwowie.

Następnie zwiedził Naczelnik wszystkie pawilony, interesując się szczegółowo eksponatami.

ŚNIADANIE W KASYNIE NARODOWEM.

Po otwarciu Targów wschodnich udał się Naczelnik Państwa wprost do Kasyna narodowego, gdzie przybyli też ministrowie, marszałek Sejmu Trampczyński, posłowie, przedstawiciele państw sprzymierzonych, członkowie Zjazdu dziennikarzy, prezydjum miasta i mnóstwo osób ze świata finansowego i naukowego, naczelnicy władz itd. Przemówień żadnych nie wygłaszano, prócz powitania Naczelnika Państwa przez prezesa Związku banków, dyr. Szarskiego. Naczelnik Państwa prowadził ożywioną rozmowę z wielu osobistościami, a także z dziennikarzami z Wilna.

OBIAD W RATUSZU.

Kilkaset osób zgromadziło się w salach ratuszowych. W apartamentach recepcyjnych witali serdecznie dostojnych gości prezyd. Neuman z małżonką. Naczelnik Państwa i tu zaszczycił rozmową wiele osób. Uczestnicy powstania 1863 r.: dyr. Biechoński, prof. Syroczyński, pułk. Mieniewski i Benedyktowicz złożyli Naczelnikowi Państwa podziękowanie za serdeczną opiekę nad żołnierzami walk wolnościowych w r. 1863, dwaj pierwsi zaś podziękowali za nadanie im orderów „Polonia restituta".

Po godz. 7. przeszli wszyscy do zastawionych stołów w sali ratuszowej. Po raz pierwszy sala ratuszowa gościła tylu wybitnych osobistości świata politycznego i przedstawicieli Sejmu suwerennego. W czasie obiadu prezyd. **Neumann** podniósł wielkie zasługi Naczelnika Państwa dla Polski i życzliwość jego głęboką dla Lwowa, a w końcu wzniósł toast na cześć Naczelnika Państwa, przyjęty hucznymi oklaskami i okrzykami na cześć pierwszego Marszałka Polski. Wicepr. dr. **Stahl** wychylił toast na cześć naszego Sejmu w ręce marszałka Trampczyńskiego. Następnie marszałek **Trampczyński** imieniem Sejmu podkreślił ważność Targów wschodnich i złożył życzenia powodzenia temu wielkiemu dziełu ekonomicznemu, poczem zaznaczył, że w dniu otwarcia Targów przybyli przedstawiciele ze wszystkich stron Polski, by złożyć hołd bohaterskiemu miastu. Po ogólnych uwagach na temat pracy dla dobra Ojczyzny, powiedział, że Targi wschodnie we Lwowie są nie tylko pożyteczne dla kraju, ale stoją w związku z bytem kraju. Toastował na cześć Komitetu wykonawczego Targów wschodnich, jako ludzi czynu.

W TEATRZE MIEJSKIM

Po pierwszym akcie „Halki", gdy Naczelnik Państwa ukazał się w loży, urządzono Mu entuzjastyczną wprost owację. Oklaski trwały kilka minut. Wołano nieustannie „Niech żyje Naczelnik Państwa!" Po wyjeździe z ratusza był Naczelnik również przedmiotem owacji.

RAUT U WOJEWODY.

W sali dawnego pałacu namiestnikowskiego zebrały się po g. 9 wieczór tłumy zaproszonych gości. Gdy Naczelnik Państwa pojawił się w sali obecni przyjęli Go szczerą, serdeczną owacją. Naczelnik rozmawiał z wielu osobami. Około północy opuścił Naczelnik raut, udając się na spoczynek.

Nowa fala patrjotyzmu na G. Śląsku.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 25. września.

Obecna chwila decydujących rozstrzygnięć wpłynęła pobudzająco na działalność szeregu organizacji polskich i znowu życie narodowe zawrzało żywszem tętnem, co okazało się w szeregu głosów, skierowanych do Ligi narodów w sprawie przynależności Górnego Śląska. Jest nadzieja, że to nowe podniecenie uczucia narodowego będzie przybierało z dnia na dzień na sile i będzie wpływało w sposób stanowczy na sprawę wywarcia ostatecznego nacisku na czynniki decydujące.

—oo—

Dziwne postępowanie.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 25. września.

(K). Doprawdy trudno jest zorjentować się w naszych metodach politycznego postępowania, z jednej strony wydaje się instrukcje p. delegatom do Ligi narodów, aby powstrzymywali się od głosowania w sprawie przyjęcia Estonji i Łotwy, z drugiej zaś strony szuka się z temi państwami jak największego zbliżenia. Naturalnie, że te drogi do niczego nie doprowadzą i należałoby wreszcie zarządać od naszych czynników miarodajnych wyraźnego sformułowania naszego postępowania w sprawach naszej polityki zagranicznej, praktykowane bowiem do dzisiaj metody jedynie w rezultacie przysparzają nam szereg zawodów i niepowodzeń.

—oo—

Powody dymisji p. Wyczółkowskiego.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 25. września.

(B.) Dymisja zgłoszona przez p. Wyczałkowskiego w dwa dni po nominacji na ministra aprowizacji, wywołuje liczne komentarze. Z obowiązku dziennikarskiego notuję pogłoskę, iż powodem rezygnacji, było wyjście na jaw właśnie w ostatnich dniach pewnych nieprawidłowości w gospodarce miejskiego wydziału aprowizacyjnego, na czele którego stał p. Wyczałkowski. P. Wyczałkowski jako pośrednio odpowiedzialny za to, nie uważał za możliwe przyjmowanie w tym momencie teki, licząc się z tem, iż mogą być wysunięte i przeciw niemu zarzuty i oskarżenia i słusznie zrobił.

Jeszcze mało nagrzeszył!

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

Warszawa, 25. września.

P. Władysław Grabski zgłosił swą gotowość objęcia teki skarbu jako fachowiec, oświadczając, iż gotów nawet dla salwowania bezpartyjnego charakteru gabinetu wystąpić ze stronnictwa swego.

Trudno nie cenić wielkiej odwagi i ofiarności p. Grabskiego, ale że te zalety same nie wystarczają, tego dał dostateczne dowody właśnie jako minister skarbu. To też z oferty jego nie skorzystano.

—oo—

M. Michalski ministrem skarbu.

(Od naszego warszawskiego korespondenta.)

Warszawa, 25. września.

(B.) Z pewnego źródła dowiaduję się, że nominacja p. Michalskiego na ministra skarbu już została wczoraj podpisana, lecz będzie ogłoszona dopiero po wtorkowem posiedzeniu sejmu. Urzędujący ma objąć nowy minister w sobotę — do tego czasu chce ukończyć swoje prace w banku we Lwowie i przygotować dokładny program dla przedstawienia go sejmowi. Zwłoka w objęciu urzędu jest, zdaje się, spowodowana także tem, że p. Michalski chciałby, by rząd jeszcze bez niego uzyskał od sejmu zezwolenie na dalszą emisję 50 miljardów mk.

W programie p. Michalskiego mieści się jako warunek sine qua non przedłużenie czasu pracy w przemyśle do 9 godz., w handlu do 10 godz. dziennie i jednorazowa danina zamiast pożyczki przymusowej, którą uważa za niemożliwą do przeprowadzenia.

NOWY KONSUL POLSKI W MOSKWIE.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Na miejsce p. Kwiatkowskiego gen. konsula polskiego w Moskwie upatrzony jest p. Maelsterna, dotychczasowy konsul w Helsingforsie.

Nota Cziczerina w odpowiedzi na notę polską.

Warszawa. (PAT.) Dnia 22. bm. charge d'affaires Rzplitej Polskiej w Moskwie otrzymał następującą notę: Rząd R. S. F. S. R. potwierdzając odbiór noty rządu polskiego z 18. września br. z załączonem do niej memorandum, uważa za konieczne zakomunikować, że niestety nie może jej uznać co do formy i co do treści za zadowalającą. Troszcząc się o ochronę dobrobytu włościaństwa okręgów graniczących z Polską i umożliwienie organom sowieckim przeprowadzenie kampanji żywnościowej, rząd rosyjski nie mógł obojętnie odnosić się do systematycznego przygotowywania drobnej wojny partyzanckiej ze spokojnymi mieszkańcami pogranicza republik sowieckich, niejako za wiedzą, ale i przy pomocy polskich władz wojskowych. (Z powodu braku miejsca, notę, w pełnej rozciągłości podamy w czasie najbliższym. Red.)

PORZĄDEK DZIENNY POSIEDZEŃ SEJMU.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Na jutrzejszym posiedzeniu sejmu będzie ten sam porządek dzienny, jaki miał być rozpatrywany przed tygodniem na posiedzeniu, które nie doszło do skutku z powodu kryzysu rządowego. Posiedzenie rozpocznie deklaracja, po której nie będzie dyskusji. Dopiero na jednym z najbliższych posiedzeń odbędzie się dyskusja.

EXPOSE PREMJERA PONIKOWSKIEGO.

Kraków. (Tel. wł.). (G.). Rada ministrów obradowała wczoraj od g. 5—11 w nocy. Debatowano głównie nad expose prez. ministrów Ponikowskiego, które wygłosi premjer na dzisiejszem posiedzeniu sejmu.

NOWY KIEROWNIK APROWIZACJI.

Warszawa. (PAT). Dzisiejszy „Monitor Polski" ogłosił dymisję ministra aprowizacji Wyczółkowskiego i powierzenie tymczasowego kierownictwa ministerstwa podsekretarzowi stanu Stońskiemu.

BENESZ POŚREDNICZY W SPORZE AUSTRO-WĘGIERSKIM.

Praga. (EE). Benesz zawiadomił urzędowo państwa sprzymierzone, że podjął się pośrednictwa między Austrją a Węgrami i że to ma widoki powodzenia.

Odsłonięcie orła na wieży ratuszowej.

(I.) W niedzielę popołudniu odsłonięto w sposób uroczysty orła polskiego na szczycie wieży ratuszowej. W doniosłym tym akcie wziął udział Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski, oraz szereg wybitnych osobistości politycznych, które zjechały na otwarcie Targów wschodnich, członkowie prezydjum i reprezentacji miejskiej, stowarzyszenia i organizacje narodowe i tysiączne rzesze obywatelstwa lwowskiego. U bramy ratusza tłum wielki się zebrał w chwili, gdy godło Państwa naszego osłonięte było białem płótnem. Punktualnie o g. 5. popołudniu pobrzez gęste szpalery publiczności przyjechał na Rynek Naczelnik Państwa, witany entuzjastycznie przez zgromadzonych. Po odśpiewaniu kantaty przez chór „Echa", prezydent Neumann, powitawszy Naczelnika Państwa, przedstawił historję ratusza lwowskiego. Po raz pierwszy ozdobiono wieżę ratuszową orłem polskim z początkiem XIII. wieku za burmistrza Marcina Kampiana. Wieża ta runęła 14. lipca 1826 roku, a gdy już nową wieżę wybudowano, rząd austrjacki ozdobił ją dwugłowym orłem, który tkwił tu aż do 3. maja 1919 r. W dniu tym zrzucono „gacka" austrjackiego. Dokonał tego plutonowy wojska polskiego z oddziału elektrotechnicznego Tadeusz Matula, który piłką stalową, po kilkugodzinnej pracy odciął żelazne cielsko czarnego orła od żelaznego grubego słupa. Pomocny mu był w tem szeregowiec tego samego oddziału Stan. Dragała, oraz naczelnik miejskiej straży pożarnej Cieślkiewicz. Obecnie staraniem korporacji ślusarskiej sporządzono z żelaznej, mocno pocynkowanej blachy orła polskiego, koronę, dziób i pazury pozłocone grubo złotem dukatowem. Onegdaj werkmistrz Józef Drezowski i kapral straży pożarnej Grzegorz Bukała przytwierdzili orła do tego samego słupa, na którym przez lat kilkadziesiąt usadowiono dwugłowca. Odtąd nad polskim Lwowem królować będzie na wieki ten nasz ptak ukochany i żadna już siła go stamtąd nie usunie.

Prez. Neumann odczytał też treść aktu pamiątkowego, który sporządzony został na pergaminie i zalutowany w środkowej części orła na wieży ratuszowej. Akt ten opiewa:

„W czwartym roku Zmartwychpowstania Rzeczypospolitej Polskiej, za Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, Wojewody Ziemi Lwowskiej Kazimierza Grabowskiego, kiedy na czele miasta stał Prezydent Józef Neuman — to godło Państwa umieszczono uroczyście na szczycie wieży ratusza dnia (24) września 1921. Orła tego ofiarowała Miastu korporacja majstrów ślusarskich, której przewodniczącym był podówczas Gustaw Pammer. Wykonał go Fanciszek Bedkowski, majster ślusarski, przy pomocy werkmistrza Józefa Drezowskiego według rysunku architekty Władysława Czerwińskiego, docenta Politechniki lwowskiej.

Wznoś się, władaj nad nami po wieczne czasy Orle Biały na szczęście, chwałę i pożytek Rzeczypospolitej".

Orkiestra zagrała hymn narodowy, przyczem spadła zasłona i oczom tysięcy obywateli miasta odsłonił się majestatyczny Orzeł Biały. Na szczycie wieży ratuszowej trębacze odegrali arję „Roty". Przemówił jeszcze krótko przewodniczący korporacji ślusarskiej i radny m. Pammer.

—•—

Goście z Skandynawji.

Dziś rano przybyli do Lwowa dziennikarze skandynawscy wraz z 1 Portugalczykiem, który przyłączył się do tej wycieczki. Goście z dalekiej północy udali się na „Targi Wschodnie", gdzie z dużem zainteresowaniem oglądali pokaz naszej produkcji, rezultat naszych wysiłków twórczych. Krótki wykład na wystawie prasy w pawilonie „Informacji polskiej prasowej" (domek „Olkas") pouczył ich o organizacji Targów i dał obraz plastyczny prasy. Po zwiedzeniu „Targów" pojechali Skandynawczycy do Koła i Kasyna lit. art., gdzie podejmował ich Syndykat dziennikarzy polskich obiadem. W czasie obiadu w serdecznych słowach powitał gości red. **Rossowski**, a potem red. **Fryling** wygłosił toast na cześć narodów skandynawskich, apelując do przedstawicieli prasy skandynawskiej, by w imię prawdy informowała się o Polsce w Polsce, a nie przez obce szkła patrzyła się na pracę naszą. Następnie wzniósł gorący toast na cześć Polski red. **Froeisland** z Kristanji („Altenpost"), w odpowiedzi zaś toastował w krótkich a silnych szczerych słowach rektor **Kasprowicz**. Zakończył mową płomienną Portugalczyk, p. **d'Almeida Carvalho**, podnosząc kielich na zdrowie Kasprowicza. Popołudniu dziennikarze skandynawscy zwiedzali miasto.

Skandynawczycy zainteresowali się nadzwyczaj dziejami naszego miasta, notowali skrzętnie szczegóły z opowiadań polskich kolegów. „Targi Wschodnie" pozostawią na pewne u nich trwałe wrażenie — dali temu wyraz w mowach swych goście, zwracając baczną uwagę zwłaszcza na nasz przemysł naftowy i tekstylny.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Władysława z G.; gr. kat. Wozd. Cr. Kresta. Jutro rz. kat. Wacława kr.; gr. kat. Nykity. — Wschód słońca 5·19, zachód 5·12.

Mały teatr miejski (ul. Grodecka 3b.)
W wtorek »Niebieski lis«.

Repertuar Bagateli lwowskiej:

1) „Afrodyta" żart w 1 akcie 2) Dział koncertowy z udziałem p. Białkowskiej. **Śliwiński** (satyry po skie). **Windholm** (pieśni i piosenki). **Kamiński** monologi i inni. Najnowsza operetka Lehara p. t. Izydc w Alpach. Cały program oparty na stosunkach lokalnych i politycznych.

Repertuar Teatru lit. art. „Ul", ul. Ossolińskich 10.
Dziś i codziennie w części koncertowej występy: Brenowskiego, Michałowskiego, Mirskiego, Noskowskie, Ordonównej, Szpineterówny, Wiklińskiego i Zielińskich.
Nadto program na wzór paryskiego Grand Guignolu »Piekielna zemsta« i »Dama w czarnem«. Szczegóły w afiszach.

We Lwowie.

— **Obrady zarządu prowincjonalnego P. S. L.** na wschodnią Małopolskę odbyły się w poniedziałek przy licznym bardzo komplecie. Obecni byli m. i. posłowie dr. Bardel, Kowalczuk, Bujak, Narwocki i Pluta. Referaty wygłosili prezes Witos i wiceminister Dąbski. Ożywiona dyskusja nad problemami polityki zagranicznej i wewnętrznej, jak i nad sprawami ekonomicznemi i gospodarczemi toczyła się przez cały dzień. Z powodu morderczego zamachu uchwalono wyrazy hołdu i najgłębszego przywiązania dla Naczelnika państwa, a głębokie współczucie wojewodzie Grabowskiemu.

— **Otwarcie zbiorów B. Orzechowicza.** Zbiory miejskie wzbogaciły się znowu przez królewski dar B. Orzechowicza. W sobotę w południe licznie zebrany kwiat ludności lwowskiej i gości mógł oddać hołd ofiarnemu obywatelowi i gorąco oklaskiwano prof. Chlamtacza, dziękującego ofiarodawcy imieniem miasta, które nadało mu z wdzięczności honorowe obywatelstwo grodu.

Prof. Balzer podkreślił, że Orzechowicz mógł był wybrać inny gród polski, lecz wybrał Lwów, aby utwierdzić tu placówkę ducha narodowego, aby przez ten dar, jak i przez dotychczasowe fundacje naukowe rozpalać polskość w sercach obywateli. O zbiorach samych, obejmujących dzieła pędzla malarzy polskich wszystkich epok aż do najmłodszych i przepiękny zbiór koni, mówić nam wypadnie szerzej na innem miejscu.

— **Pogrzeb bł. p. Marcelego Schaffa,** radnego miasta, członka Izby handlowej, który zginął tragiczną śmiercią na drodze z Krakowa do Wiednia, jadąc własnym automobilem, odbył się wczoraj we Lwowie. W pogrzebie wzięły udział olbrzymie tłumy publiczności ze sfer przemysłowych handlowych, Rada miejska, Izba handlowo-przemysłowa itd.

— Publiczność lwowska okazała się w niedzielę bardzo lwowską. Przedewszystkiem wybuchową, uczuciową, pełną ciekawości — chciała wszystko oglądnąć, być bliżej gości swych. Ale równocześnie zachowywała się anarchicznie, wciskała się wszędzie, teroryzowała czynniki ładu, które zdenerwowane dopuszczały się tu i ówdzie nietaktów.

— **Amerykańskie metody produkcji masowej a dobrobyt klas pracujących.** Odczyt pod powyższym tytułem wygłosi we wtorek dnia 27. bm. o g. 7 wiecz. w sali Kasyna i Koła lit. art. inż. A. R. Kużelewski, b. zarządca fabryki magazyn Le Blond w Cincinnati. Wstęp 40 mk. Członkowie Kasyna i Koła lit. art. i ich rodziny płacą połowę. Dochód na Fundusz Zadwórza.

— **Z teatru Małego.** We wtorek 27. września wznawia teatr Mały komedię w 3 aktach Br. Herczega pt. „Niebieski lis". Główną rolę kobiecą kreuje po raz pierwszy w tym sezonie p. Barwińska. Ponadto biorą udział w sztuce pp. Mochnowska, Barwiński, Bystrzyński i Rasiński.

— **Kasa zamawiań Teatrów miejskich na Targach Wschodnich.** Dyrekcja miejskich teatrów urządziła dla wygody przejezdnej publiczności kasę zamówień na Targach Wschodnich. Kasa ta sprzedawać będzie codziennie bilety wstępu do wszystkich teatrów miejskich od g. 3 do 5 popoł. Pozatem kasa funkcjonuje jak zawsze codziennie w godzinach urzędowych w teatrze Wielkim.

— **Śmierć na stanowisku.** Pracujący przy przesuwaniu wagonów na torze Czernfowieckim robotnik Jan Kątnik, dostał się między dwa kompletny wagonów. Najeżdżające na się w celu złączenia wozy zgruchotały klatkę piersiową robotnika. Śmierć nastąpiła natychmiast.

— **Przejechany autem.** Pędzące z zawrotną szybkością auto przywiezione z Krakowa i kierowanego przez pijanego szofera, rozjechało w ul. Łyczakowskiej 7-letniego Michała Fallowa, syna funkcjonarjusza wodociągowego. W pół godziny po wypadku dziecko zmarło. Automobil jest sygnowany liczbą 55.

— **Kradzież w P. K. P.** Urzędnikowi firmy „Alliance" Izaakowi Strassenowi, skradziono wczoraj przedpołudniem w kantorze P. K. P. teczkę zawierającą 200.000 mk., książeczkę kasy oszczędnościowej wydaną przez firmę i pieczątkę teiże.

—o—

— **Burmistrzem m. Brzeżan** — jak nam stamtąd donoszą — wybrany został dyr. Stanisław Wiśniewski.

Dzień sierótek. Zbiórka uliczna odbędzie się w czwartek 29. bm. w dzień św. Michała na dochód domu sierót pod wezwaniem N.ep. Poczęcia N. P. Marji, we Lwowie, ul. Grodecka l. 2.

Puszki i legitymacje do zbiórki będą wydane w dniach 27. i 28. bm. w lokalu K. Z. P. ul. Rutowskiego 10 od godz 5—7 po południu.

Jadwiga Paparowa.

—o—

Komunikaty.

Sędzia, zastępca wiceprezesa Głównej Komisji Ziemskiej, p. Ludwik Rogowski, udaje się jako specjalnie upełnomocniony delegat pana prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego, posła dra Kiernika, do **Przemyśla,** w celu przeprowadzenia szczegółowej rewizji działalności Okręgowego Urzędu Ziemskiego.

Pan delegat przyjmować będzie we wtorek 27., środę 28. i czwartek 29. bm. w biurze Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Przemyślu od godz. 10 do 1 w południe.

Nekrologja.

†

Piotr Niebieszczański

starszy profesor gimnazjum polsk. w Przemyślu na Zasaniu, po krótkich a ciężkich cierpieniach zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł w Przemyślu dnia 16. września 1921 r. o g. 5·45 popoł., przeżywszy lat 69.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawiono w poniedziałek dnia 19. września br. o godz. 9. rano w kościele katedral. obrz. łac. 6496

Giełda zbożowa.

Warszawa. (PAT). **Giełda zbożowa.** Żyto franco Warszawa 7,750, jęczmień 7.500, otręby żytnie franco Warszawa 4.800. Ceny rozumieją się za 100 kg. netto loco wagon na stacji załadowane.

KRONIKA SPORTOWA.

— Wyścigi i konkursy hippiczne odbędą się we Lwowie w dniach 27, 29 września i 2 października 1921 r. na torze Cetnera. Początek o g. 1.30 popoł. Program. I. Dzień. Wtorek 27 września 1921. A. Konkurs łężejszy skakania. 30.000 mkp. 1. Bieg płaski 13.000 mkp. Bieg przychówku z lat 1918 i 1919 — 20.000 mkp. 3. Bieg z płotami 10.000 mkp. 4. Bieg z przeszkodami 13.000 mkp. 5. Bieg koni konkursowych, płaski 6.500 mkp. Bieg myśliwski 6.500 mkp.

Pierwszy dzień wyścigów konnych we wtorek, 27. bm. na torze Cetnera zapowiada się świetnie. Około 150 koni przybyło do Lwowa.

Totalizator będzie funkcjonował. Początek o godz. 2. punktualnie.

OGŁOSZENIA.

W czasie od 15. grudnia 1920 do 31. stycznia 1921 r. zgubiono książeczkę wojskową na przestrzeni Drohobycz-Sambor datowaną 18 sierpnia 1920 r. a wystawiona na **Rudolfa Dietricha** ur. 1896 w Sy niówce ad Lwów. Ktoby znalazł tę książeczkę uprasza się o odesłanie do P. K. U. Sambor, względnie ktoby się wylegitymował nią, należy go oddać władzy bezpieczeństwa.

Intendantura Okręgu Generalnego — Lwów. L. 59454/21/M.

OBWIESZCZENIE.

W dniu 29. września br. o godz. 10 odbędzie się w tut. intend.

licytacja starych szmat sukiennych

(z mundurów łódzkich i amerykańskich) o wadze około 16.000 kg.

oraz **szmat płóciennych**

około 43.000 kg. Szmaty te oglądać można codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godz. 11-tej—13-tej w magazynach Wojskowego Okręgow. Zakł. Mundurowego Lwów, Marcina 30.

Pisemne oferty z napisem „Na kupno szmat sukiennych“ należy wnosić w zapieczętowanych kopertach do Dyrekcji Kancelarji tut. Intendantury do dnia 29. b. m. godz. 10-ta.

Komisyjne otwarcie wszystkich ofert, nastąpi dnia 29. b. m. punktualnie o godz. 10-tej w obecności oferentów, poczem nastąpi ustna licytacja. Do ustnej licytacji mają prawo stanąć tylko ci oferenci, którzy złożyli pisemną ofertę.

Równocześnie z ofertą należy złożyć 5% wadjum od ceny oferowanej w postaci kwitu depozytowego na wpłaconą sumę do Kasy Kom. Gosp. W. O. Z. M. Lwów, — Marcina 30., zwrotne po ukończeniu licytacji. 2776

Za zgodność — Rolland por.

w. z. Szefa Intendantury — Galik m. p. podpłk. int.

Wystawiamy na Targach Wschodnich

w pawilonie

„Polskiego Banku Handlowego“

Król szampanów - Szampan królów

Carnier i Ska

Pierwsza polska fabryka win szampańskich na sposób francuski.

Kupców przybyłych na Targi zapraszamy do zwiedzenia naszych zakładów pierwszych, wzorowych tego rodzaju w Polsce. 6458

Dojazd tramwajem HG. na miejsce. Czas zwiedzenia od 3-5 popoł.

J. Michael i Spółka

zakłady chemiczne

Berlin **Wiedeń**

dostarczają:

CHEMIKALIA

dla przemysłu garbarskiego ze składu lwowskiego przez Generalnego Reprezentanta na Małopolskę.

Leon Abraham

Lwów, Pl. Bilczewskiego l. 3. 6478

Adres telegraf. „Chemikalia“ Lwów. — Telefon Nr. 561.

Jarzębinę i Tarninę

KUPUJE 2781

J. A. BACZEWSKI

ZGŁOSZENIA WE FABRYCE: ZNIESIENIE KOŁO LWOWA.

Następujące firmy węgierskie wystawiają swe towary na Targach Wschodnich w Hangarze G.

1. Zjednoczone fabryki kołnierzy i mankiet celuloidowych Bergl, Neubrunn i Ska Tow. Akcyjne Budapeszt IX. Knezitz u. 12.
2. Fabryka produktów Borolinowych, Artur Schwartz Budapeszt VI. Bolond u. 10.
3. Klein i Syn, Fabryka mydeł toaletowych perfumerji i kosmetyki, Budapeszt VII. Dob. u. 13.
4. Belatiny Artur, Skład win flaszkowych i szampańskich.
5. Franz Hirmann, Fabryka wyrobów metalowych Budapeszt VII. Csanyi u. 7 i 9.
6. Krajowa Fabryka przemysłu drzewnego mebli i ram Budapeszt V. Hold u. 21.
7. Rudolf Stern i Brans, Fabryka szczotek w Debreczynie.
8. Bracia Berger Piwnica win tokajskich i leczniczych.

Zastępcą powyższych firm węgierskich jest firma

MAKRAY i S-ka

przedsiębiorstwo handlowe, eksportowei importowe dla Małopolski, Ukrainy i Węgier.

6483 **Drohobycz-Lwów.**

Biuro Lwowskie ul. Słowackiego 18. II. P. Makray mieszka na czas Targów Wschodnich“ w hotelu Imperial.

Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Raczyńskiego we Lwowie ul. Chorążczyzny 31. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Sto...